

Sponsora racz nam dać Panie

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 9.07.2014, 19:50:00

Ten tekst zaczynam od przypomnienia wywiadu, jakiego udzielił mi ów wybrany na prezesa PZJ **Arkadiusz Abgarowicz** w końcu 2012 roku (ukazał się w „Koniu Polskim” nr 1/2013). Na moje pytanie, skąd brać pieniądze... dla PZJ poza stałymi, ale skromnymi źródłami dochodów, takimi jak: dotacje z ministerstwa sportu oraz składowki od uczestników ścigania sportowego, pan prezes odpowiedział, tak: *Z rynku. Tyle, ile nie mamy porządnej oferty dla sponsorów. Inna sprawa, ile do tej pory nikt nad tym poważnie nie pracował. A tymczasem nie jest to wcale prosta sprawa. Firma, która ma wyłożyć pieniądze... musi dostać sprecyzowaną... od strony biznesowej ofertę, z której będzie jasno wynikać, jakie korzyści wizerunkowe czy promocyjne będzie z tego miała. Wiceprezes **Rafał Wawrzyniak** jest odpowiedzialny za stworzenie grupy, która do końca marca ma przygotować kilka ofert. Bo potrzebujemy sponsoringu na trzech poziomach. PZJ potrzebuje sponsora generalnego. Potrzebni są... sponsorzy, którzy w sposób systemowy będą współpracować z organizatorami dużych imprez międzynarodowych. No i potrzebujemy sponsorów, którzy będą chcieli inwestować w konie... - **Jak pan sądzi, ile pieniędzy uda się osiągnąć z rynku? Czy może pan podać rzekomo wielkość? Sądzę, że w opinii środowiska to jest najistotniejsze, z tego pan i zarządek będzie rozliczani. Dopóki nie zostaną stworzone oferty, o których mówię, nie jestem w stanie podać żadnych liczb. Ale nawet kiedy już powstaną..., proszę nie oczekiwać konkretnych sum. Jestem przekonany, że wzrost będzie i to wielokrotny, ale pułapu nie jestem w stanie określić. Termin, w jakim to miało nastąpić, wynika z kontekstu dalszej części rozmowy. Na moje pytanie, kiedy nastąpi profesjonalizacja, czyli od kiedy rzekomo będzie współpracować... ci, którzy będą opłacani, a wiąc będzie można im stawiać zadania i rozliczać? Padła taka oto odpowiedź: „Mam nadzieję, że uda się osiągnąć od drugiej połowy 2013 r., a już od roku 2014 na pewno. Dlaczego od 2014? Bo postawiliśmy sobie taki cel, że od tego roku PZJ powinien mieć sponsora generalnego. A termin ten wynika z wiedzy, kiedy i jak są tworzone budżety wielkich firm. Mamy połów roku 2014 i co? Czy PZJ ma sponsora generalnego?***

To pytanie retoryczne. Wszyscy wiedzą..., że – przynajmniej jak do tej pory – PZJ takowego nie ma. Ma zaś wielki dziur w budżecie – 597 017 zł, za rok 2013. Pisałem o tym w poprzednim tekście i tam po szczegóły odsyłam zainteresowanych. Na tym dziur w dużej części składową są wydatki marketingowe (strategia, promocja, grafika, portal, reklama, PR) za rok 2013, które wynoszą... 183 323 zł. Do tego trzeba jeszcze dodać comiesięczną pensję wiceprezesa ds. marketingu **Rafała Wawrzyniaka**. Nie znam wysokość jego poborów, więc precyzyjnie nie obliczymy, ile nowy zarząd PZJ wyda na marketing, ale będzie to suma zapewne powyżej 300 tys. zł. A efekt? Na trzech zawodach z cyklu Grand Prix Wolnej Polski, a na drugich transmitowanych w telewizyjnej Jedynce, pojawił się sponsor przyprawiony przez PZJ – firma Apart. Do tego w końcu wróćmy za chwilę. Efekty muszą... Teraz zatrzymajmy się przy końcu braku sponsora generalnego PZJ. Przypomina mi się dyskusja, jaka rozgorzała w naszym środowisku na przełomie lat 2005/2006 po wywiadach, jakie **Michał Wierusz-Kowalski** przeprowadził, z

Dominik... Kraśko oraz **Grzegorzem Kostrzewskim** (ukazały się w „Koniach i Rumakach”; nr 22-24/2005). Zarówno odpytywani, jak i pytający, prezentowali stanowisko, które w najwiśkszym skrócie można ująć tak: trzeba stworzyć komórki marketingowe... z prawdziwego zdarzenia, zatrudnić fachowców, dobrze ich opłacić, zainwestować, czyli przeznaczyć dużej rodki na rozkręcenie działalności takiego cięcia, a efekty muszą... przyjść. To wypisz wymaluj sytuacja, jak powstała po odsunięciu od władzy **Marcina Szczypiorskiego** i poprzedniego zarządu, a po wyborze nowych władz. Przeciwnie wybrany na wiceprezesa ds. marketingu Rafał Wawrzyniak i zatrudniony na tym stanowisku miał, i ma za zadanie zajmować się nie tylko tym – profesjonalnym pozyskiwaniem sponsorów. Dlaczego zatem po 1,75 roku działalności efekty są... tak mizerne? Ciekawe byłoby poznanie opinii wszystkich troje dzielników. Dominiko, Grzegorzu, Michale – czy wyznawane przez Was wówczas założenia nadal są... sensowne? A jeśli tak, to dlaczego nie ma efektów? Czy obecny wykonawca tych założeń, robi to nieumiejętnie? A jeśli tak, to gdzie popełnia błędy? Czy można je naprawić? Uniknąć ich? A może te założenia były błędne i dziwnieju inaczej patrzycie na możliwość pozyskiwania sponsorów dla polskiego jeździectwa, dla PZJ jako takiego? Apeluję do Was, zabierzcie w tej materii głos. Amm mojego blogu są... dla Was otwarte. Bronię Wawrzyniaka. Ja tymczasem spiesz się wziąć w obronę Rafała Wawrzyniaka. Pozwól sobie przytoczyć to, co wówczas napisałem na „Koniach i Rumakach”; kiedy zabrałem głos w owej dyskusji. *Moje doświadczenie działacza klubowego i organizatora zawodów jeździeckich oraz obserwatora jeździectwa w ogóle, podpowiadają... mi, że o ile można pozyskać sponsorów na zawody jeździeckie, to dużej trudniej jest zdobyć go dla konkretnego zawodnika, a już najtrudniej – dla klubu.* Pisz... c to, miałem te na myśli organizację tak... jak PZJ. Przytoczyłem wówczas te przykłady, że FEI nie ma sponsora jako takiego. Owszem, potrafi pozyskać sponsorów na poszczególne cykle zawodów, ale dla siebie jako instytucji samej w sobie – nie. Podobnie mamy u nas. Dzielniki Rafałowi Wawrzyniakowi (a zapewne także dzielniki Łukaszowi Abgarowiczowi) przy cyklu Grand Prix Wolnej Polski pojawił się sponsor, ale PZJ jako instytucja takowego nie ma. I zapewne mieć nie będzie. Ja w każdym razie w tak... możliwości – nie wierzę. Dlaczego? Jeździectwo w Polsce jest sportem niszowym. W konkurencjach olimpijskich nie mamy (i jeszcze długo mieć nie będziemy) sukcesów sportowych. W konkurencjach nieolimpijskich sukcesy się zdarzają... (vide wicemistrzostwo świata **Bartłomieja Kwiatka** w zaprzęgach czy brązowy medal ME w rajdach **Kamili Kart**), ale nikogo to nie obchodzi. Nikogo poza nami oczywiście, czyli poza naszym, jeździeckim środowiskiem. Taka jest rzeczywistość. Bronię Rafała Wawrzyniaka w tym sensie: nie uważam, że to jego nieudolność sprawia, iż PZJ nie ma sponsora generalnego. Zdobycie tego sponsora to po prostu *mission impossible*. Ktokolwiek inny by tego nie dokonał. Takie jest w każdym razie moje zdanie. Jednak co innego twierdzić, że nie można mieć pretensji o niewykonanie zadania niemożliwego do wykonania, a co innego stawianie takiego zadania. Gdybym był prezesem PZJ nie dopuściłbym do realizacji koncepcji, że najpierw musimy zainwestować dużej rodki w marketing, by po roku powitać sponsora generalnego Związku. Tak... koncepcję uważam i nadal uważam za nierealną... Gdybym był, chociażby zarządu protestowałbym przeciwko takiej koncepcji i głosowałem przeciwko jej realizacji takim kosztem. Ale nie jestem ani jednym, ani drugim. Prezesem jest Łukasz Abgarowicz i to on obiecywał realizację takiej koncepcji. Są... te chociażby zarządu, którzy choćby swój bierny obecność... w tym celu... polityki i takie wydatki. Wszyscy oni będą z tej polityki i z tych wydatków rozliczeni. Pytanie tylko kiedy. Czy już jesienią, czy po upływie całej kadencji. Transparentność – Próbowałem się dowiedzieć, ile PZJ musi płacić za transmisję w Jedynce. Próbowałem się dowiedzieć, ile Apart płaci za przyjemność bycia sponsorem Grand Prix Wolnej Polski. Jestem dziennikarzem i moim zawodem (i powinno być...) jest wiedzieć. Chciałem poznać te

liczby tak^{1/4}e z tego powodu, aby sobie zrobić wyliczenie, czy skórka warta jest wyprawki. Niestety, bezskutecznie. Wiceprezes Wawrzyniak odmówił, podania tych liczb, zasłaniając...c siTM tajemnic... handlow... Odmówili podania tych informacji tak^{1/4}e organizatorzy zawodów w Sopocie i Warce, gdzie Grand Prix Wolnej Polski transmitowane byłoby w Jedyńce. No i mamy problem natury ogólnej – czy wódcze Stowarzyszenia, jakim jest PZJ, mają... prawo odmawiać informacji finansowych członkom tego^{1/4} Stowarzyszenia. Po pierwsze chcTM poznać owe liczby, by je podać członkom Stowarzyszenia, a po drugie sam jestem członkiem tego^{1/4}. Gdyby PZJ był, spółką... handlow..., rozumiałbym tak... postawTM. Ponieważ^{1/4} jest Stowarzyszeniem, taka postawa jest dla mnie nie do zaakceptowania. Publicznie zatem deklarujęTM, ^{1/4}e prędzej czy później poznam te liczby i je ujawnięTM. Mam te^{1/4} zamiar ujawnić inne sprawy, które zarząd próbował trzymać w tajemnicy. Ale to niebawem. Teraz jeszcze kilka słów o transmisjach w Jedyńce i sponsorze tych transmisji. Jak „kupować, em” transmisjęTM telewizyjną... Kiedy w 2008 roku razem z kolegami ze Stowarzyszenia Klub JeTMdziecki Legia Kozielska organizowaliśmy mistrzostwa Polski w skokach (w trzech kategoriach wiekowych), namówiliśmy ich do pewnego, ryzykownego ruchu. Były to już kolejne zawody, które robiliśmy, i wiedziałem, ^{1/4}e coraz trudniej o sponsorów, jeżeli siTM nie ma 100-procentowej gwarancji, ^{1/4}e będzie transmisja telewizyjna. Zaproponowałem więc, ^{1/4}e tym razem ją... „kupimy”. W poprzednich latach udawało siTM najczściej jak... transmisjęTM załatwić nieodpłatnie, ale był, i taki rok, ^{1/4}e poza newsami czy krótkim reportażykiem w programie regionalnym, transmisji nie było. Tym razem postanowiłem nie ryzykować braku transmisji i zaryzykować jej kupno. Koledzy z zarządu i komitetu organizacyjnego zaakceptowali ten pomysł. Na kilka miesięcy przed MP miałem w umowieTM z telewizją... i mogłem rozpocząć... kwerendęTM po potencjalnych sponsorach. Cena: 40 tys. zł. Ryzyko było takie, ^{1/4}e jeżeli od sponsorów zbierzemy – powiedzmy – 50 tys. zł, (a nie daj Bo^{1/4}e mniej niż^{1/4} 40 tys.), to skórka nie byłaby warta wyprawki. Na szczęście udało siTM: od 5 sponsorów udało siTM pozyskać w sumie 102 tys. zł. Dlaczego tym piszęTM? Po pierwsze dlatego, ^{1/4}e nie wyobrażam sobie, abym jako członek Stowarzyszenia mógł, utajniać takie sprawy. Ile wydaliśmy na telewizjęTM, ile zarobili na sponsorach, wiedzieli wszyscy członkowie zarządu. Mogł, siTM dowiedzieć ka^{1/4}dy „szary”; członek naszego Stowarzyszenia, gdyby chciał. A na jesiennym zjeTMdzie sprawozdawczym wszystkie te liczby były podane w wykazach sporządzonych przez księgow... Dlatego postawa obecnego zarządu PZJ, a wódcy prezesa i wiceprezesa, jest dla mnie nie do zaakceptowania. Drugi powód jest taki, ^{1/4}e chciałbym sobie wyrobić pogląd, czy kupienie przez obecne wódcze PZJ transmisji w Jedyńce było opłacalne, czy nie. SądzącTM, ^{1/4}e wielu z Państwa czytających te słowa te^{1/4} to interesuje. Jesteśmy członkami Stowarzyszenia, które nazywa siTM Polski Związek JeTMdziecki i mamy prawo wiedzieć. Apeluję zatem do członków Rady Związku, aby też wiedzieć od zarządu wydobyć, o siTM ni... z nami wszystkim podzielić. Po omacku na koniec jeszcze jedna uwaga. Ktoś czyta...cy te słowa może odnieść wrażenie, ^{1/4}e jestem przeciwnikiem pomysłu Grand Prix Wolnej Wolski. Otóż^{1/4} nie jestem. Mało tego, uważam, ^{1/4}e jest to bardzo dobry marketingowo ruch. Na tyle dobry, ^{1/4}e nawet gdyby przyszedł do niego dopłacać, np. 50 tys. zł, w pierwszym roku jego funkcjonowania, to w normalnych warunkach zaakceptowałbym tak... dopłatęTM. Dlaczego piszęTM o dopłacie, a nie o zysku? Na moje wyczcucie, za jedną transmisjęTM w Jedyńce PZJ musi płacić w granicach między 100 a 200 tys. zł. Zaó^{1/4}my 150 tys. zł. Firma Apart pojawiła siTM dopiero na drugiej transmisji. Aby PZJ wyszedł, tylko na zero, Apart musiałby wnieść za dwie transmisje 450 tys. zł. Wydaje mi siTM to mało, o realne. Z kolei nieoficjalnie wiem, ^{1/4}e PZJ stara siTM wymusić na organizatorze pierwszych zawodów z cyklu Grand Prix Wolnej Polski, aby pokrył koszty (albo ich du^{1/4}... czTM tej transmisji, do której nie udało mu siTM dostarczyć ^{1/4}adnego sponsora. To wszystko są... gdybania

wynikają...ce z braku dokładnych informacji. Mogą się mylić. Napisałem, że „w normalnych warunkach” byliby do zaakceptowania niewielka dopłata do transmisji w Jedyńcu. Ale nie mamy normalnej sytuacji. Mamy dziurę w budżecie za rok 2013 w wysokości 597 017 zł. Nie możemy sobie pozwolić - jako całe środowisko - na powiększanie się tej dziury. Wiedza o tym, czy cykl Grand Prix Wolnej Polski jest deficytowy, czy dochodowy, jest nam nieznana. A więc Rado Związku do dzieła.**Marek Szewczyk**